№ 14. Kraków 18 Stycznia — Sroda. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po świetach.
Doda[illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

... „Czas“ ... w Państwie Austryackiem (pocztą)
r... . . . . . . zła. 24
p... półrocznie . . . . „ 12
k... kwartalnie . . . . „ 6
miesięcznie . . . miesięcznie . . . . „ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 stycznia.

Wspomnieliśmy wczoraj, iż zbliża się chwila, w której Ciało prawodawcze francuzkie obradować zwykło, a Cesarz otwierając sesyą zwykł podawać w mowie tronowéj programat polityki, jakiej się trzymać zamierza. Epokę tę Napoleon III uprzedził tym razem listem do ministra stanu, o czém świadczy odebrana dziś przez nas następująca depesza telegraficzna:

Paryż 15 stycznia. List cesarski z dnia 5go b. m. do Ministra stanu zaczyna się od słów następujących:

„Pomimo niepewności, jaka panuje jeszcze względem niektórych punktów polityki zewnętrznéj, można wszelako z zaufaniem przewidywać spokojne rozwiązanie. Nadeszła przeto chwila, abyśmy się zajęli środkami zdolnemi dać znakomity popęd rozmaitym gałęziom bogactwa narodowego. Przesyłam Panu podstawy programu, który w wielu częściach otrzymać powinien potwierdzenie Izb, a który przedstawia konieczność rozwinięcia naszego handlu zagranicznego przez zamianę płodów naszych. Wprzódy jednak okazuje się potrzeba polepszenia rolnictwa, i uwolnienia przemysłu naszego od wszystkich dawniejszych więzów, które mu podrzędne naznaczały miejsce. Ogólny system dobréj ekonomii politycznéj, stwarzając bogactwo narodowe, sam jeden tylko jest w stanie ponieść dobry byt między klasy robocze. Zarysy programu skupiam w tych słowach: Zniesienie ceł od wełny i bawełny, stopniowe zniżanie ceł od cukru i kawy, polepszenie środków komunikacyjnych energicznie wykonane, zmniejszenie opłat kanałowych, a w skutku tego ogólne zmniejszenie kosztów przewozu towarów, zniesienie zakazów handlowych i zawarcie traktatów handlowych z obcemi państwami:—oto ogólne podstawy mojego programu. Spodziewam się, że takowy uzyska wsparcie Izb, które gorliwie starać się będą sprowadzić wraz ze mną nową erę pokoju i błogosławieństwa jego zapewnić Francyi“.

Morning Post w ostatnim już numerze zawierał krótki i dyplomatyczny artykuł, czyli jak dziś mówią, notę, która nosiła cechę gabinetową, i zdawała się być urzędownie udzieloną wiadomością o celu missyi lorda Cowley do Londynu. Celem tym miało być zawarcie traktatu handlowego na obszernych i wolnych podstawach. Traktat takowy kazał się domyślać zmiany systematu protekcyjnego we Francyi, z istniejącemi tam bowiem ograniczeniami wolności handlowéj, zawarcie podobnego traktatu było niepodobném. Tak też wnioskowały *Débaty*, które głównie reprezentują opinię wolnego handlu w dziennikarstwie francuskiem, żałowały jedynie, że nota *Morning Posta* nie była dość wyraźną. Nie czekały jak się okazuje długo na wytłumaczenie jéj znaczenia.

Nie czekając na tekst rzeczonego listu, depesza powyższa wystarcza, aby ocenić ważny ten wypadek, który stanowczo, jak każdy krok Cesarza Francuzów, zwraca politykę wewnętrzną Francyi na drogę wolnego handlu. Zwrot ten odpowiada „ideom napoleońskim“ nie stryja ale synowca. W działach Napoleona III przebija zawsze ta opinia. Dziś oświadcza Cesarz Francuzów, że przyszła chwila, którą uważa za stósowną do wprowadzenia jéj w praktykę. Krok ten, pomijając stronę jego główną, to jest ekonomiczną, ma jeszcze w polityce wewnętrznéj to znaczenie, iż wiąże w pewnym punkcie do polityki cesarskiéj część stronnictwa, może jedynie we Francyi przeważnego, stronnictwa orleanistów które ciągle walczyło z cesarstwem na polu wolnéj zamiany.

Również wielkie jest jego znaczenie w polityce zewnętrznéj. W chwili, w któréj utrzymanie spokojności europejskiéj wydaje się tak trudném, Cesarz Francuzów daje niejako dotykalną rękojmię pokoju, zapowieścią, iż zamierza przeprowadzić u siebie zmianę systematu handlu i przemysłu. Zmiana podobna, dotąd przynajmniéj, wymagała pokoju. List cesarski, to jakby przystań otwierająca się przed strwożonemi grożącą burzą giełdzistami i przemysłowcami całéj Europy. Traktat handlowy z Anglią, usuwa stanowczo podstawę, na któréj toczyły się tak długo wojny za pierwszego cesarstwa, to jakby echo rozmowy tuileryjskiéj z Ryszardém Cobdenem, do któréj *Times* słusznie tyle przykładał wagi. Traktat handlowy z Anglią, to więcéj niż traktat polityczny, to przymierze francusko-angielskie. Niema już mowy o zbliżeniu się tych dwóch państw do siebie; powiedzieć można że Francya Anglię kupuje. Napoleon osądził, że w téj chwili jest dosyć na to bogatą. Traktat handlowy z Anglią niweczy wreszcie zjazd wrocławski, jeżeli jak twierdzą, uchwalonem tam być miało, aby za pośrednictwem Prus odciągnąć Anglię od Francyi a zbliżyć do Rosyi.

W końcu dodajmy uwagę, która mocno w tym ważnym wypadku uderza. Któż jest pełnomocnikiem rzeczywistym Francyi w téj negocyacyi? Jest nim poseł angielski, lord Cowley, nie ujmując w niczém zasługom hr. Persigny posła francuskiego w Londynie. Po raz wtóry od roku widzimy posła angielskiego, tego samego lorda Cowleya udającego się w misyi z myślą napoleońską: przeszłego roku był w Wiedniu, dzisiaj jest w Londynie. Czy potrzeba na to komentarzy? Dość powiedzieć, że tego nigdy nie było.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* N. 8, 9, 10 i 12.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 19. Oprócz tych mogą się jednak znaleść inne nieprodukcyjne grunta, a częściéj jeszcze takie, które wprawdzie coś produkują, np. trawę lub drzewo, lecz których produkcya *żadnego* nieprzynosi dochodu. O takich lasach wspomnieliśmy już wyżéj w § 10. Znajdują się u nas także i inne, podobnie nieużyteczne grunta, np. próżne miejsca w lasach, drzewem nieporosłe, a nieco trawy rodzące, drogi polowe (sugłówki) miedze, rowy w około lasów i ogrodów, które w protokółach mierniczych zapisane są jako pastwiska lub łąki [14]).

O takich gruntach potrzeba już przy klasyfikacyi pomyśleć i dla nich osobne klasy ustanowić, a przy opisaniu tych klas wyrazić, iż one żadnego niemają dochodu.

Gdyby one jednak jaki mały przynosiły pożytek, wtedy należy ten pożytek ocenić, a porównawszy go z pożytkami gruntów bezpośrednio wyższéj klasy, stósunkową jego wartość do protokółu zapisać, np. jeżeli jaka gmina przyjmuje dwie klasy dla pastwisk rzeczywistych, więc dla dróg polowych, i miedz, często wydeptywanych i dla rowów można *trzecią* klasę utworzyć i wartość téj klasy podać o $^3/_4$ lub o $^9/_{10}$ niższą, niż wartość pastwisk klasy drugiéj.

§ 20. Dla każdéj klasy gruntów jednego rodzaju uprawy, oznacza się w protokóle klasyfikacyjnym kawał gruntu, który téj klasie ma służyć za wzór (grunt wzorowy, Mustergrund). Oznaczenie tego gruntu wzorowego bardzo jest ważnem, bo z tym gruntem, przy klasowaniu, mają być porównywane wszystkie inne parcele gruntowe, a te parcele których własności są równe własnościom gruntu wzorowego, policzone będą do téj klasy, do któréj należy grunt wzorowy. (§ 42 instr. dla gmin).

Że przy wyborze gruntu wzorowego z wielką oględnością postępywać trzeba, wypływa już z przepisu, zawartego w § 35 instr. dla gmin, który wyraźnie zaleca, aby grunt wzorowy łączył w sobie wszystkie znamiona swojéj klasy, aby nienależał ani do lepszych ani do gorszych gruntów tejże klasy, aby leżał tam, gdzie leży najwięcéj gruntów jego klasy, aby nakoniec był uprawiany w sposób w gminie (raczéj w swojéj klasie) *zwyczajny*. Tych to wskazówek należy się trzymać przy wyborze gruntu wzorowego, a do nich w myśl ustawy dodać możemy jeszcze jedną; aby grunt wzorowy był własnością takiego gospodarza, który ani najlepsze ani najgorsze, lecz *średnie* w gminie gospodarstwo prowadzi.

§ 21. Podania wydziału gminy, w protokóle klasyfikacyjnym przez niego ułożonym zawarte, rozpoznaje c. k. komisarz detaksacyjny, i albo je popotwierdza albo je prostuje, przyczem jednak porozumiewa się z wydziałem gminy i z doświadczeńszemi w gminie gospodarzami [15]).

Potwierdzenie lub sprostowanie protokółu, przez wydział spisanego, ma być podług instrukcyi zapisane przy końcu tegoż samego protokółu, w praktyce jednak, ile nam wiadomo, rzecz idzie inaczéj, bo c. k. komisarze detaksacyjni układają *osobne* protokóły klasyfikacyjne na formularzach drukowanych, i te reprezentantom gminy odczytują, i im je do podpisu przedkładają [16]).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[14]) Takie grunta dają może nie mały pożytek pod Wiedniem lub w innych ludnych okolicach naszego państwa, gdzie miedze i rowy wykaszają lub je krowami na sznurku prowadzonemi wypasają. Któż jednak pomyśli o skaszaniu rowów n. p. w obwodzie stryjskim, lub stanisławowskim, gdzie w wielu gminach posiadacze gruntów, ledwie są w stanie wykosić dobre łąki w przyzwoitym czasie?

[15]) §§. 21 do 27 instr. do przeprowadzenia szacunku przychodów.

[16]) Postępowanie z instrukcyi zalecone (obacz §§. 24, 26, 27 wspomnionéj instrukcyi), byłoby w największéj liczbie wypadków odpowiedniejszém;—bo przy nim unika się potrzeba spisywania nowego protokółu;—bo, powtóre, wydziałowi gminy, z włościan złożonemu, daleko łatwiéj byłoby rozebrać pojedyńcze zmiany, przez c. k. komisarza w ich własnym protokóle proponowane, niż przy odczytaniu *nowego* protokółu rozpoznać wszystkie różnice, między tym nowym a ich własnym protokółem zachodzące, nad donośnością każdej takiej różnicy się zastanowić i stósowne swoje podać uwagi. Rozpoznanie nowego protokułu, zawierającego tyle rozmaitych przedmiotów, jest dla członków gminy już dla tego bardzo trudném, że ten protokół, spisany w języku dla nich niezrozumiałym, rzadko kiedy, w czasie komisyi, z potrzebną dokładnością wytłómaczonym i objaśnionym być może, tém bardziéj, gdy c. k. komisarze detaksacyjni, mając czas do wszelkich czynności wyznaczony, *śpieszyć* z niemi muszą.

Korespondencya Czasu.

Berlin 14 stycznia.

† Nie czynię uwag nad mową tronową, która sama przez się we wszystkich ustępach dostatecznie się tłumaczy. Najważniejszym jest ustęp, odnoszący się do spraw niemieckich. Mowa tronowa stanowczo się w tym punkcie oświadcza. Prusy dążyć ku temu będą, aby Bundestag w stosunku swoim do konstytucyj pojedyńczych państw Związku niemieckiego nie wychodził z granic swojéj kompetencyi, to znaczy, aby nie był stowarzyszeniem rządów przeciwko uprawnionym i uznanym swobodom i interesom narodu; dlatego też Prusy obstają przy tém, aby nadwerężona przez Bundestag konstytucya hessen-kasselska z r. 1831 zwróconą była na swe pierwotne podstawy, z wyłączeniem z niéj tego co się prawu bundestagowemu sprzeciwia. W sprawach polityki wewnętrznéj miłém było dla kraju oświadczenie mowy tronowéj, że z otworzonego przez sejm na potrzeby wojenne kredytu złożono 12 milionów w skarbie państwa. Dobre także wrażenie sprawiły zapowiedziane projekta do praw, częścią nowe, częścią z przeszłego sejmu przejęte, mianowicie: prawa o podatku gruntowym, o ordynacyi powiatowéj i prowincyalnéj, o ustanowieniu stałych okręgów wyborczych, o małżeństwie cywilném, o uzupełnieniu i pomnożeniu zakładów wykształcenia publicznego, i innych. Prawa te mowa

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NIEWIASTA

przez J. Micheleta.

Autor ten po zajmujących swych studyach nad *Ptakiem* i *Owadem*, przeszedłszy potém do studyów nad *Miłością*, wydaje teraz *Niewiastę*; co jest bardzo naturalném następstwem, mówiąc bowiem o miłości, niepodobna pominąć Niewiasty; lubo z drugiéj strony, *Niewiasta* jego jest mniéj więcéj powtórzeniem, a raczéj zobrazowaniem tych myśli jakie w księdze o Miłości rozwinął. Wiele tu spotykamy ustępów rażących zwykłą wstydliwość czytelników a mianowicie czytelniczek, mimo tego są miejsca dzielnie napisane z mocną wolą dotarcia do dna przyczyn; nierzadko też anatom otwiera, a raczéj rozdrapuje rany, na które boleje społeczeństwo, zapewne aby się ich widokiem przestraszyć, co jednak niezawsze może się udać; czystość bowiem moralnéj duszy pewniéj powinna liczyć na urok jaki sama z siebie wydaje, niż na tę okropną rzeczywistość jakiéj trzeba szukać w szpetnościach ułomności ludzkich. Dla tego trudno znaleść jeden rozdział gdzieby obok trafnych i głębokich postrzeżeń mogących obchodzić ogół społeczeństwa niewchodził autor w szczegóły degradacyi obyczajów paryzkich. Obrazy i przykłady z tamtąd brane nie tylko są nam obcemi, ale i niebudującemi. W kilku wyciągach z tego dzieła damy tylko to, co z naturą i przywarami naszego społeczeństwa ma nie jaką analogię.

W pierwszym zaraz rozdziale pod napisem: *Dla czego się dziś nie żenią?* spotykamy się z kilką trafnemi uwagami.

„Niemasz nikogo, powiada p. Michelet, kogoby niezastanawiało jedno naszych czasów zjawisko. Osobliwym zbiegiem okoliczności społecznych, religijnych, ekonomicznych, *człowiek żyje w rozdziale z niewiastą.* A dzieje się to coraz więcéj; nie tylko dla tego żeby szli oboje różną a równoległą drogą, lecz że zdają się być jak dwaj podróżni, wyjeżdżający z jednéj stacyi, jeden przyspieszonym biegiem, drugi zwykłą prędkością, lecz na kolei rozchodzącéj się w przeciwne strony.

Mężczyzna, jakkolwiek słaby moralnie, puszcza się niemniéj drogą pomysłów, wynalazków, i odkryć, tak szybko, że aż rozpalone szyny skry sypią.

Niewiasta pozostawiona w tyle toczy się po kolei przeszłości o któréj wie bardzo mało. Jest ona odbiegłą na nasze nieszczęście, lecz przytém czy niechce, czy niemoże pospieszać razem z nami.

To najgorsza że kobiety niewidzą potrzeby zbliżenia się. Zdawałoby się jakby niemiano nic sobie powiedzieć. Ognisko zimne, stół milczący, a łoże lodowate.

Niemamy obowiązku, mówią one, wysadzać się na uprzejmość dla swoich. Lecz niewidać aby się więcéj sadziły w towarzystwie obcém, gdzie grzeczność panuje. Widzimy też co wieczór jak każdy salon dzieli się na dwa salony: jeden mężczyzn, drugi kobiet. Co niedość uważano, a o czém można się przekonać, to jest ta okoliczność, że w małém przyjacielskiém kółku kilkunastu osób, jeżeli gospodyni domu z uprzejmym naciskiem nastaje aby dwa kółka zlały się w jedno, czyli żeby mężczyzni mówili z kobietami, odrazu nastaje głuche milczenie, i rozmowa upada.

Niema co obwijać w bawełnę. Jedna i druga strona niema już wspólnych wyobrażeń, ani wspólnego języka, a nawet w rzeczach mogących obchodzić obie strony, nikt nieumie rozmawiać. Widocznie stosunek między nimi zobojętniał i jeżeli tak pójdzie dalej, pomimo przypadkowych zetknięć się w gronie towarzyskiem, nie będą to już dwie płcie, ale dwa odrębne ludy.“

Kiedy Michelet napisał książkę o *Miłości* uderzającą na ten symptom zobojętnienia i odwołującą się do *dobrej natury*, aby w imie jéj ludzie się kochali, zewsząd podniosły się krzyki: Niechcemy kochać! niechcemy być szczęśliwi!

„A tak — mówi dalej autor — na hasło małżeńskiego związku, wybuchła choroba wieku, rozdział, rozkład, smutne rozmiłowanie się w samotności, potrzeba życia dzikiego, i wszystko, co się gnieździ na dnie ich umysłów....

Jeden z poważnych dzienników odezwał się nawet w ten sposób: Na co umacniać rodzinny związek? Czyliż rodzina nie jest dziś doskonałą? Niegdyś panował grzech cudzołostwem nazwany, ale dziś stał się rzadkością.— Na to inny znów dziennik: Przepraszam — ten grzech i dziś się pojawia, można go nawet wszędzie spotykać, *lecz tak mało robion hałasu, tak małą rolę gra w nim namiętność, że nic niemięsza słodyczy pożycia;* jest to jakby instytucya przywiązana do małżeństwa we Francyi; obyczaj, jak inny...

Słodyczy pożycia! w tem też całe złe siedzi. Ani małżonkowi, ani kochankowi niemięsza nic słodkiego pokoju; jéj także; ona chciałaby się tylko nienudzić i nic więcej. Ale w tem życiu chłodnem i bladem, gdzie serce niebierze żadnego udziału, gdzie nawet niema pospolitéj sztuki ukrywania, wszystko troje równie poziome, ziewające, nicestwieje w téj ckliwéj słodyczy...

Jaki taki widząc co się dzieje niekwapi się do małżeńskiego stanu. Gdyby prawa spadkowe nierobiły kobiety bogatą, nikt a niktby się nieżenił, przynajmniej po wielkich miastach.

Zdarzyło mi się słyszeć na wsi pewnego jegomości żonatego, ojca rodziny, dającego przestrogi pewnemu młodzieńcowi z sąsiedztwa: „Jeżeli tu na prowincyi zostaniesz — mówił on — musisz się ożenić; lecz jeśli myślisz osiąść w Paryżu, to niewarto brać żony.“

Wiadome jest słowo zapowiadające koniec i u-

tronowa silnie sejmowi poleca. Odnosi się to szczególnie do Izby Panów, która przeciwko niektórym z praw tych objawiła w zeszłym sejmie stanowczą opozycyę. O ile słyszę, uczyni ona to podobno i w teraźniejszym sejmie. Ten upór mógłby jéj jednak z czasem wyjść na złe. Dla tego nadzieja przeprowadzenia praw wzmiankowanych nie jest jeszcze całkiem stracona. Reorganizacyę armii uważa mowa tronowa za najważniejszy przedmiot obrad, jaki dotąd sejmowi nie był przedłożony. „Chodzi tu, są słowa jéj, o obronę i bezpieczeństwo, o wielkość i potęgę ojczyzny; chodzi o ubezpieczenie losów ojczyzny przeciwko wszelkim wypadkom przyszłości". Przedmiot ten, poruczony patryotyzmowi sejmu, najwięcéj go zapewne i najdłużéj będzie zajmował.

Izby się prędko ukonstytuowały. W Izbie Panów obrany prezesem obrad na całą sesyą książę Hohenlohe-Ingelfingen, który nim był i w przeszłym sejmie, wiceprezesem hr. Stolberg-Wernigerode, drugim wiceprezesem p. Duesberg. W Izbie poselskiéj obrany prezesem Simson, wiceprezesem Grabow, drugim wiceprezesem Matthis. Reichensperger, katolik, podany na pierwszego wiceprezesa, poparty był tylko przez frakcyą katolicką i feodalną, i pozostał w znacznéj mniejszości. To było do przewidzenia, jak to w poprzednich listach nadmieniłem. Poparcie też katolickiego kandydata przez frakcyą feodalną odsłoniło opinią i sympatye tejże. Związek ten, chociażby się ustalił, o czém wątpię, nie przemoże nigdy wielkiéj większości dwóch liberalnych frakcyj, Vinckego i Matthisa, które liczą razem około 180 członków przeciwko 80. Te cyfry nie są dziś jeszcze prawdziwym stosunkiem ministeryalnéj większości i opozycyjnéj mniejszości, bo znaczna liczba posłów nie jest dotąd obecna w sejmie, ale taki stosunek pokazał się w powyższym wyborze. Były prezes rady ministrów, baron Manteuffel, znajduje się w Izbie i zajął miejsce pomiędzy członkami frakcyi feodalnéj. Zasiada także w Izbie jeden z znakomitych mowców pruskiego Zgromadzenia narodowego kapelan Berg z prowincyi nadreńskiéj. Nie ma on podobno zamiaru należeć do frakcyi katolickiéj. Jest to człowiek bardzo zdolny, i w ciągu obrad nie raz nam wspomnieć o nim wypadnie.

P. Minutoli, prezes policyi w Berlinie w roku 1848, późniéj jeneralny konsul pruski w Hiszpanii, wyjechał już ztąd jako poseł tutejszy do Persyi. Dragomanem poselstwa tego mianowany został prof. Pietraszewski, lektor nowszych wschodnich języków przy tutejszym uniwersytecie. Sekretarzem poselstwa jest p. Brugsch, znany z przedstawienia nowego systemu czytania hieroglifów egipskich. Poselstwo to przyniesie zapewne niemałe korzyści nauce archeologii wschodniéj, bo sam poseł bardzo uczonym jest mężem i gruntownym badaczem historycznym.

Paryż 13 stycznia.

E. We wtorek nadszedł tu numer urzędowego *Dziennika rzymskiego* obejmujący słowa noworoczne, któremi Ojciec święty przemówił do jenerała Goyon. Żadne z pism wieczornych nie śmiało ich umieścić *). Liczne odpisy w niedokładnych przekładach krążyły wieczorem i zajmowały powszechną uwagę, gdy w dniu następnym *Monitor* ogłosił i tłumaczenie przemówienia papiezkiego i list cesarski z dnia 31 grudnia, który był niejako ostatnim politycznym czynem Cesarza Francuzów kończącym rok ubiegły, wróżby na następny niosącym. Od wszelkich uwag nad tym listem wstrzymać się wolę. Podzielam jednak zadziwienie tych, którzy się pytają dla czego ta odpowiedź na list papiezki, o którym w jednéj z poprzednich korespondencyj wspomniałem, napisany jeszcze 2go grudnia, a przez nuncyusza w pierwszéj połowie t. m. wręczony, tak długiemu opóźnieniu uległa. Możnaby więc mniemać, że sławne bezimienne pismo z 22go grudnia miało być tym błyskiem, grom zwiastującym. Porównywając list cesarski z pismem bezimiennem przekonywamy się, że jeżeli autor jego teoretycznie daléj się posunął, twierdząc, że posiadłości Stolicy apostolskiéj jak najciaśniejszemi uczynić należy, aby jéj władzę duchowną wzmocnić, myśl i zasady obu pism są te same, i to co było w broszurze tylko zdaniem i planem przybiera w liście w kształcie życzliwéj rady, charakter postanowienia i programatu. Jeżeli list objawia myśl całą i szczerą, broszura była niepotrzebną, zbyteczną, bo przedstawiała potrzebę większych ofiar od tych, których w tydzień potem władzca Francyi poczytał sobie za obowiązek domagania się od głowy kościoła. Jednakże mniéj tu chodzi o rodzaj i wielkość ofiary jak o zasady. Otóż i broszura i list te same głosi prawidła. W obu okazuje się chęć, aby prawo po jednéj tylko stronie uszanowane było. W obu uznana moc obowiązująca faktów dokonanych, tylko w broszurze mowa jest o ich powadze, w liście o ich loice nieubłaganéj. Ludzie, którzy jeszcze wyznają uszanowanie dla powagi moralnéj, dla świętości prawa, które być powinno zawsze wyrazem faktu moralnego, troskliwie rozbierają tę nową naukę. Jeżeli dokonany fakt ma być prawnym wszechwładzcą tego świata, cóż się stanie z owemi prawami żadnemu przedawnieniu nie uległemi, a dotąd znieważanemi i zgwałconemi na padole europejskim, i nad któremi ciągle fakt dokonany panuje. Wstrzymuję się od dalszych wniosków, i nie przypuszczam, aby to cośmy w broszurze przeczytali, co w liście czytamy, miało być ostatniem, nieodwołalnem słowem monarchy, który ten rok nowy rozpoczął od zapewnienia o uszanowaniu swojem dla praw uznanych i chęci ustalenia ufności i pokoju.

List cesarski z dnia 31 grudnia wcześniéj był napisany, bo we trzy dni po ukazaniu się broszury. Od redakcyi zależało jego pozostanie na miejscu lub usunięcie się hr. Walewskiego. Przez dni pięć trwały narady i rozprawy nad tym listem. Nakoniec po powrocie z Fontainebleau minister spraw zagranicznych nie mogąc zdaniem swojem przeważyć, skłonił przynajmniéj Cesarza do umieszczenia ostatnich wyrazów niosących niejakie zaręczenie i osłabiających znaczenie broszury. Wyrazy te są następujące: „Jakiekolwiek Waszéj Świątobliwości postanowienie zapadnie, upraszam, abyś wierzył, że takowe w niczem nie zmieni postępowania, jakie zawsze względem Niego zachowywałem." — Wyrazy te nie były jednak dostateczne, aby ministra wstrzymać od powtórnego zażądania dymisyi. Od dnia wysłania listu do Rzymu, nie widział on już możności porozumienia się z obcemi mocarstwami w celu zebrania kongresu, ani wycofania polityki cesarskiéj z drogi, na którą wstąpiła. Nie mogąc zgodnie z przekonaniem puścić się na tę drogę, usunął się. Usunięcie się to, ma charakter godności i siły przekonania, które sam monarcha uznaje i ceni, i które w pewnych okolicznościach może mu kiedyś pożądanym uczynić powrót hr. Walewskiego do grona doradzców i wykonawców polityki jego. Oboje Cesarstwo nie przestają okazywać hr. Walewskim przychylności i szacunku. Na zebraniu wieczornem w niedzielę u Cesarzowéj, równie jak na środowym balu, ku nim szczególniéj zwracała się ich uprzejmość.

Monitor ogłaszając przemówienie papiezkie dodał uwagę, iż możeby się Ojciec święty wstrzymał był od niego, gdyby był wprzód odebrał list Cesarza przesłany w dniu 31 grudnia. *Patrie* daléj się posunęła twierdząc, że w dniu odebrania listu Papież oświadczył żal, że zbyt silnych wyrazów użył w sądzie o broszurze. Podług otrzymanych wiadomości z Rzymu, Ojciec święty miał wyrzec, „że z listu cesarskiego przekonywa się, iż pismo bezimienne z pod tego samego wyszło pióra, i że gdyby o tem pierwéj był wiedział, byłby osłabił siłę użytych wyrażeń." W dzisiejszych okolicznościach z wielką oględnością przyjmować należy rozbiegające się codzień pogłoski. Wiele już z nich nie sprawdza się. I tak ani wojsko francuzkie na teraz z Rzymu nie ustąpi, ani jenerał Goyon nie jest odwołanym. Małżonka jego, która od dwóch miesięcy bawi przy rodzinie w Paryżu (jest ona córką księcia Fezensac) wraca za dwa tygodnie do Rzymu na dalsze mieszkanie. Podług wiadomości dziś nadeszłych, wzburzenie umysłów zaczyna się objawiać w Ankonie i w innych posiadłościach papiezkich.

Wszystkie dzienniki paryzkie doniosły o powrocie lorda Cowley. Być może, iż ukazał się tu na chwilę, lecz zaraz na drugi dzień wyjechał i dopiero w dniu jutrzejszym wróci. Zdaje się, że nadzieja ściślejszego związku z Anglią umocnionego osobnym traktatem zawiedzie, ministeryum przed otwarciem parlamentu stanowczego politycznego zobowiązania przyjąć się wzbrania, a i po otwarciu uchyli się od niego. Dozwoli działać Francyi we Włoszech, lecz się żadnem uroczystem przyrzeczeniem nie skrępuje.

Ministeryum lorda Palmerstona zachwiane w polityce, stara się umocnić zawarciem z Francyą traktatu handlowego opartego na zasadzie wolnéj zamiany. W tym celu przebywa tu Cobden i często z stronnikami tego systematu naradza się. Twierdzenie ministeryalnego dziennika angielskiego, że rząd królowéj nigdy się nie skłoni do zapewnienia Stolicy apostolskiéj reszty jéj posiadłości i następne oświadczenia co do przyłączenia Włoch środkowych do Piemontu, co do usunięcia głosowania powszechnego i wyłączenia członków pięciu wielkich europejskich dynastyj od panowania nad nowo utworzonem włoskiem państwem, okazuje, że jeszcze nie zupełnie zgadzają się widoki rządu angielskiego z widokami Cesarza Francuzów. Obecnie więc polityczne położenie jest trudnem, zawikłanem i obfitem w następstwa będzie.

Pan Thouvenel spodziewany w dniu 20 b. m.

Hrabia Walewski w przyszłą niedzielę przenosi się z gmachu ministerstwa spraw zagranicznych do hotelu pana Lesseps, który w Avenue Montaigne na polach elizejskich na trzy miesiące najął.

Na balu środowym w Tuileryach ukazał się na chwilę przed rozpoczęciem tańców nuncyusz. A z zadziwieniem uważano, że margrabia Nerli poseł W. księcia Toskańskiego dwie damy florenckie Cesarstwu przedstawił.

Opinia publiczna w sprawie papiezkiéj wróżnych ulotnych przemawia pismach. W tym tygodniu wyszły z druku broszury pp. Poujoulat, Nettement i biskupa Parisis z Arras. Wczoraj ukazało się pismo p. Villemain pod tytułem: „La France, l'Empire, la Papauté. Question du droit public." W niem uczony akademik występuje jako gorący obrońca papieztwa i kończąc je wymownemi słowy zwróconemi ku Piusowi IX woła: „Dusza twoja wyższa nad trwogę, urząd twój wyższy nad niebezpieczeństwo. Papieztwo nie będzie mieć ani Karola Igo ani Ludwika XVI. Papieztwo umrzeć nie może, jak dynastye umierają."

Londyn 12 stycznia.

L. W braku pewnych i stanowczych nowin politycznych, następujący telegram, który tu we wtorek nadszedł z Paryża, rzuca niejakie światło na istniejące dotąd zawikłania sprawy włoskiéj: „Już w miesiącu sierpniu, w chwili, kiedy konferencya zürichska była na rozwiązaniu, gabinet angielski podał rządowi francuskiemu propozycyę do układu między Francyą a Anglią, mającą na celu urządzenie sprawy Włoch środkowych. Hr. Walewski atoli przeciwny był téj propozycyi pochodzącéj od lorda John Russella, i aby nie została przyjętą, podał się był nawet do dymisyi, do czego wszakże nie przyszło po ogłoszeniu w *Monitorze* noty dnia 9 września przyjaznéj dla W. Księcia toskańskiego. Podróż odbyta w téj chwili przez lorda Cowleya do Londynu, miała właśnie na celu wejście na nowo w układy, które pierwéj nie doszły do skutku. Nim lord Cowley opuścił Paryż po przyjęciu w dzień Nowego-Roku, dymisya hr. Walewskiego już była zdecydowaną. Byłoby wszelako zawcześnie twierdzić, iż szlachetny lord przyjeżdżając, przywiózł z sobą propozycye mające być podstawą wspólnéj ugody między Francyą a Anglią, bądź w kształcie protokułu lub traktatu. Nic takowego dotychczas nie postanowiono, a jeśli jakie układy są obmyślane, to tyczą się one jedynie podstawy, któraby posłużyć mogła za punkt oparcia dla drugich mocarstw do przyszłych między niemi układów; stałą bowiem zasadą jest Anglii, aby urządzenia terytoryalne z 1815 r. nie uległy żadnym zmianom, prócz za wyraźném zezwoleniem na nie przez mocarstwa inne."

Ztąd okazuje się jawném, że insza była polityka Cesarza Napoleona, a insza jego ministra hr. Walewskiego, i jakkolwiek Cesarz z charakteru swego był niezbadanym i zdawał się działać samowładnie, nie był przecie dość panem swéj pozycyi, aby nie dał się powodować skrytym natchnieniom swego ministra spraw zagranicznych. We cztery miesiące dopiero Cesarz postrzegł się na sprzeczności osobistéj swojéj polityki a swego ministra, i widział się zmuszonym do zrobienia stanowczego kroku dla zbliżenia się na nowo do Anglii, dając dymisyę hr. Walewskiemu. W skutek tego jak widzieliśmy, lord Cowley odbył niedawno swą podróż do Londynu, dla naradzenia się z swym rządem, i już przed kilku dniami wrócił na swą posadę w Paryżu. Z czém zaś wrócił i jakie ma polecenia, to na teraz zostaje tajemnicą; to tylko zdaje się być jawném, że przymierze zachodnie, które było znacznie zachwianém, nabędzie trwałości i nowéj mocy. Chwilowe jego zachwianie opinia powszechna w Anglii przypisuje najgłówniéj hr. Walewskiemu, który był zawsze skrytym Anglii nieprzyjacielem. Stąd puszczano najpotworniejsze w obieg wieści o Anglii, o jéj niechęci przystąpienia do kongresu, o samolubstwie narodu angielskiego, o rozdwojeniach gabinetu i zupełnéj dezorganizacyi, o bezwładności W. Brytanii zniżającéj ją do trzeciego rzędu państw i nawet o grożącym jéj upadku. Te i tym podobne baśnie i fałsze rozrzucano po dziennikach kontynentalnych, występowano z przechwałkami i uzbrajaniem, budzono waśnie i narodową nienawiść; a do tego wszystkiego *Pays*, organ hr. Walewskiego, był najczynniejszym podżegaczem. Z tego powodu nikt tu upadku tego ministra nie żałuje. Następca jego p. Thouvenel, mimo zaciętego sporu jaki wiódł z ambasadorami angielskimi o kanał Suezki, nierównie przyjemniejszym wydaje się Anglikom.

Przykre tu wrażenie zrobiła wiadomość paryska o nagłém zamknięciu kościoła angielskiego w Paryżu z rozkazu ministra oświecenia, na parę godzin przed rozpoczęciem nabożeństwa i bez wymienienia przyczyny tak nagłego kroku, zwłaszcza, że nabożeństwo w nim od dwóch lat było bez przeszkody odprawiane. Pastor kościoła pan Gurney zamierza zanieść o to naruszenie prawa kościelnego skargę do Cesarza.

Pogrzeb lorda Macauley odbył się w poniedziałek z wielką okazałością w opactwie westminsterskiém. Samych karet żałobnych liczono do stu, a nabożeństwo trwało ze śpiewem i muzyką spełna godzinę. Zwłoki jego w Poets-Corner złożone przy zwłokach Camdena, który jest uważany za ojca historyi angielskiéj, i przy pomniku Addisona. Na przeciwnéj stronie stoi posąg poety Tomasza Campbell, na którego pogrzebie był zgasły historyk i pierwszy po nim jest tam pochowany. Zostawił on w rękopismach dalszy ciąg swéj historyi, mianowicie panowanie Wilhelma III i królowéj Anny. Listy jego przez 30 lat do różnych osób pisane, zawierają wiele pożytecznych materyałów do tegoczesnéj historyi i pewnie drukiem będą ogłoszone. Pisywał on także artykuły do *Encyclopaedia Britannica.* Celniejsze z nich są życiorysy: Atterbury, Bunyan, Goldsmid, Johnson i William Pitt.

Pozawczorajsza *Gazette* zawiera urządzenia rządowe dotyczące korpusu rezerwowego, mającego się składać z 20,000 wojska wysłużonego w kraju lub w Indyach. Reskrypt ministra wojny oznacza termin służby, żołd, broń, mundury i pensye. Najwięcéj zaciąga się do niego żołnierzy świeżo przybyłych z Indyj, ze służby byłéj kompanii indyjskiéj, a którzy nie chcieli tam przejść do teraźniejszego wojska Królowéj. Brak zatrudnienia w kraju zmusza ich do wstąpienia napowrót do wojska.

*) Wyjąwszy „L'Univers". P. R.

---

padek ludu ateńskiego, najdawniejszego z ludów: „Gdyby to można bez kobiet mieć potomstwo!" Daleko gorzej było w imperyum rzymskiem. — Wszystkie kary prawne, między innemi *lex Julia* co mniemało żenić człowieka dając mu kije, wszystkie te prawa niezdołały mężczyzny zbliżyć do niewiasty, tak dalece, iż nawet chuć fizyczna, ta piękna fatalność podbudzająca energię zdawała się całkiem zamarłą. Aby niepatrzeć na niewiastę wynoszono się w puszcze Tebaidy.

Powody dla których panuje dziś obawa względem małżeństwa, które od towarzystwa oddalają niewiastę, bywają zawiłe i rozmaite.

Pomijając jeden z najgłówniejszych powodów pochodzący z ubóstwa i chęci strojenia się — inny również ważny, wynika z wychowania dawanego kobietom klas wyższych i zamożniejszych; osobistość świetna i silna naszych panien, która częstokroć na drugi dzień po ślubie zrzuca maskę i przybiera charakter samodzielny, niepomału przeraża kawalerów.

Dziedzicząc i biorąc posagi najczęściej w dobrach ziemskich, czują się udzielnemi paniami i w stosunkach z małżonkiem umieją się stawiać na równi.

Inny jeszcze powód osłabienia związków małżeńskich, jest w wygórowanym duchu familijnym. Zdarza się że gdy zamężna kobieta doczeka się dzieci natenczas duszę swoją dzieli na dwie połowy: jednę dając dzieciom, drugą rodzicom i krewnym. A cóż zostaje dla małżonka? Nic. W takim przypadku duch familijny, niweczy małżeńskie związki.

Oto są powody jakie mi dawali mężczyzni bezżenni — mówi Michelet. Pewnego wieczora miałem ich pięciu czy sześciu u siebie, wszystko ludzi zasłużonych, którym wymawiałem ich stan bezżenny.

Jeden z nich, znakomity uczony, odpowiedział mi z całą powagą: Niewierz pan temu, aby pomimo zajęć i rozrywek przelotnych, nie było to dla nas wielkiem nieszczęściem niemieć własnego ogniska, czyli żony. Czujemy to i wiemy o tém. Serce niema gdzie spocząć. Bez żony życie nasze posępne, okrutne i gorzkie.

— Gorzkie! powtórzyli drudzy jednogłośnie.

— Jednakże — mówił daléj — jest niezwyciężona przeszkoda. Kto się pracy poświęca bywa ubogim we Francyi. Żyjąc z pensyi, żyjąc z klienteli, wystarcza na mnie. Zarabiam sześć tysięcy franków lecz kobieta, o któréj mógłbym pomyśleć, wydaje tyleż na stroje. Matki je tak wychowują. Przypuśćmy żeby mi ją dano, cóżby się stało nazajutrz po ślubie, kiedy wyszedłszy z zamożnego domu, znalazłaby mię ubogim? Jeżeli ją ukocham (a czuję żebym kochał) jakichże niedopuściłbym się nikczemności ażeby stać się bogatszym i więcéj się jéj podobać.

Pamiętam dobrze jak przyjechawszy do jednego miasteczka na południu gdzie zwykle posyłają chorych na modę, ujrzałem dziwne zjawisko przesuwające się przez ulicę zasłaną śmieciem i kurzem w którym tarzały się muły. Była to prześliczna pani, zalotnie ubrana, wydęta jak balon w sukni jasno-błękitnéj z materyi lugduńskiéj, którą szarzała po najbrudniejszym zaułku. Główka jéj śliczna, włos jasny, nosek zadarty, zgrabny kapelusik dający jéj minkę pazika, słowem cała jéj postać zdawała się mówić: Drwię z wszystkiego! — Czułem, że to bożyszcze szalenie w sobie zakochane, pomimo znamionującéj ją pychy, pójdzie na pastwę pierwszego lepszego pochlebcy, co ją słówkiem ułowi; założyłbym się, że niema pojęcia nawet co to mieć jaki skrupuł. Zjawisko to zostało mi na zawsze w myśli. Niebyła to osoba, niebył żaden przypadek — lecz poprostu moda i obyczaje wieku, które przesuwały się przedemną. Odtąd związek małżeński napełniał mię strachem.

Inni wynajdywali inne jeszcze przyczyny — lecz te pominiemy... Autor zaś następnemi uwagami zbija ich rozumowania.

„Choćbym się zgodził na wasze zdania, sądzę, że to samo działo się i za dawnych czasów, a mimotego ludzie się żenili. Kobiety i dawniéj lubiły stroje i zbytki; atoli mężczyzni byli wówczas odważniejsi, pokonywali te niebezpieczeństwa w nadziei, że wyższością swoją, energią, a mianowicie miłością, potrafią zwyciężyć i wywrzeć wpływ zbawienny. Mężni Kurcyusze rzucali się w tę przepaść niepewności. Co było wielkiém szczęściem, bo bez téj śmiałości ojców naszych niebylibyśmy na świecie.

A teraz pozwólcie powiedzieć sobie prawdę; że gdybyście się czuli prawdziwie samotnymi, i bez pociechy, gdyby to życie było wam gorzkie, porzucilibyście je jak najspieszniéj. Każdyby pomyślił w głębi: Miłość jest mocną, i wszystkiego dokaże. Tém większa dla nas chluba jeżeli przywrócimy rozsądek tym ślicznym i niedorzecznym istotom. Z silną wolą, nieugiętą, stateczną, w otoczeniu dobraném, wszystko można zrobić z kobiety. Ale przedewszystkiém trzeba kochać, silnie kochać i tylko jedną, a oziębłości unikać. Kobieta o którą się staramy, któréj szczerze pragniemy, niechybnie stanie się naszą. Jeżeli tegowieczny mężczyzna uskarża się, że nie może podbić serca, pochodzi ztąd, że niema wyższości podbijającéj, że nieumie statecznie kierować swoich pragnień."

Jak w tym ustępie tak w całéj książce autor nietrafia na jedynie zbawcze środki. Nowe jakieś bóstwo, które nazywa *dobrą naturą,* ma być podług niego jedynym regulatorem naszego postępowania. Kiedy kościół potępia nieprawe związki i nazywa je grzechem, on je uważa tylko za szkodliwe pod względem ekonomiczno-socyalnym i nieobarcza niemi sumienia. Mimo tego w książce téj napotyka się na bardzo trafne spostrzeżenia, które dają wyborną diagnozę społeczeńskiego rozkładu, ale o dzielne środki zaradcze, niepytać go — filozof, ślizga się często po powierzchni...

Z innych ustępów podamy w dalszym ciągu niektóre miejsca mogące nas więcéj zająć i oświecić; bo jeśli społeczeństwo nasze mniéj cierpi niż zachodnie, można jednak napotkać tu i owdzie symptomata téj saméj choroby.

Parę tygodni temu dwie niewierne małżonki uciekły z gachami swymi z domu swych mężów; jedna imieniem Gurney z furmanem, druga Bannerman z pastorem, dawnym jéj kochankiem. Pierwsza żona znakomitego członka parlamentu p. Gurney, bogacza w City, uciekłszy zostawiła dwoje dzieci mężowi. Sama miała 500,000 fst. własnego majątku; druga zaś powtórna żona 100,000 fst. posagu. Pierwsza dostała się z swym „Jehu" do Paryża, i ma nosić wytarte swe czoło w górę, gdy on chodzi przy boku swéj magnifiki z pochyloną głową, i uniżeńszy, niż kiedy ją z kozła powoził; oboje będąc tam pośmiewiskiem społeczności angielskiéj. Druga przeniewiercza para miała się schronić w ucieczce na okręt „Blervic Castle", płynący z emigrantami do Australii, a który podczas ostatniéj burzy na kanale się rozbił. I tak hańba ich i oni sami pochłonieni zostali w topielach morskich. Przeniewierstwa te w stadłach małżeńskich przykre sprawiają tu wrażenie, i wielu mniema, że one są skutkiem nowéj ustawy, podającéj teraz większą aniżeli dawniéj było łatwość do rozwodów. Tak się one zagęściły, że z przeszłego roku pozostało ich 404 do rozsądzenia. Przy jawności sądów angielskich, przed któremi wysłuchania stron i zeznania robione przez świadków odbywają się publicznie, i one następnie przechodzą do dzienników, słuszną jest obawa, aby to wytaczanie skandalów i scen domowych na jaw, nie działało szkodliwie na moralność. Obrót jaki rozwody w ostatnich czasach wzięły, nie był spodziewany. Prasa publiczna bierze na seryo ten przedmiot pod rozwagę, robiąc z niego kwestyę: ażali nowe prawo rozwodowe nie wymaga powtórnego przejrzenia i ścieśnienia? Przynajmniéj, aby niemnożyć liczby rozwódek w Anglii, które obyczaj dobrego towarzystwa na zawsze z swego koła zwykł wyłączać.

W mieście Reading były wybory na nowego członka parlamentu. Dwóch stanęło kandydatów p. Benson torys, i sir. Fr. Goldsmid żyd i literat. Ostatni został wybrany większością stu głosów.

Kraków d. 17 stycznia. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie dziesiąte d. 28 grudnia 1859.*

Po przeczytaniu protokółów zauważył Prezydujący, że trzymając się z porządku §§ jak w projekcie po sobie następują, wypadałoby wziąść pod rozbiór § 52 stósujący się już do organizacyi gminy zbiorowéj; wnosi atoli, aby dla dopełnienia organizacyj miejscowych gmin i gromad przejść w obradach do §§ tyczących się atrybucyj tychże gmin i gromad w własnych sprawach wewnętrznych, następnie zaś zająć się określeniem stanowiska właścicieli większych posiadłości, a ostatecznie rozbierać organizacyę gmin zbiorowych. Komisya zgodziwszy się jednomyślnie na przyszły porządek obrad wskazany przez prezydującego Przystąpiła do rozdziału IIgo części 2éj i odczytano;

§ 64. „Sprawy gromady miejscowéj wewnętrzne „załatwia jéj zastępstwo (§ 30). Zastępstwo to o„bowiązane jest w powszechności pilnować wszech„stronnie praw gromady, i starać się o środki na „zaspokojenie potrzeb gromadzkich.

„Winno również doglądać pilnie całego rucho„mego i nieruchomego majątku gromadzkiego, u„trzymać takowy w całości oraz zarządzać nim „z bacznością i gorliwością dobrego gospodarza."

któren został przyjęty z uwagą redakcyi się tyczącą, aby wymienić gminy miejskie i gromady, a wyraz: „zastępstwo" zastąpić wyrazem „reprezentacya".

§ 65. „Dokładny spis (inwentarz) całego majątku „gromady mianowicie zaś: jéj nieruchomości, praw, „kapitałów itd. winien być sporządzony w dwóch „egzemplarzach, z których jeden w zwierzchności „gromadzkiéj, drugi zaś w urzędzie gminnym za„chowany będzie.

„Każdemu członkowi gromady wolno będzie „przeglądać takowy inwentarz".

został zarówno przyjęty.

§ 66. Kapitały należące do majątku głównego „gromady winny być korzystnie umieszczone; mia„nowicie zaś albo wypożyczone na hipotekę prawne „bezpieczeństwo przedstawiającą albo użyte na „zakupienie obligacyj.

„Toż samo stósuje się i do przewyżek rocznych, „po zaspokojeniu zwykłych potrzeb gromadzkich „pozostałych."

i § 67. „Nieruchomości i prawa mają być w po„wszechności wydzierżawione drogą licytacyi pu„blicznéj.

„Co do nieruchomości i praw, które są prze„znaczone do użytku członków gromady, z tych „żaden członek nie ma większych ciągnąć korzyści „nad wymaganie domowych jego potrzeb.

„Reszta pożytków niespotrzebowana, w sposób „powyższy będzie zrealizowaną i wpłynie do kasy „gromadzkiéj".

jako z sobą w związku i odnoszące się do jednego przedmiotu wzięto jednocześnie pod obrady. Kilku członków uważało, iż nie jest rzeczą ustawy organicznéj wchodzić w szczegóły gospodarstwa gminnego, a że prócz tego cecha autonomii właśnie na pozostawionéj gminom wolności zarządzania swojem mieniem polega, sądzili więc, iż dosyć w ustawie postawić ogólne zasady i zgodnie z tą myślą następujący postawili wniosek w miejsce obydwóch §§.

„W zagospodarowaniu majątkiem wspólnym tak w gminach miejskich jak i gromadach następujące główne zasady winny być przestrzegane: iż wszelkie kapitały, jakoteż możebne przewyżki pozostające po zaspokojeniu potrzeb rocznych powinny być korzystnie i bezpiecznie na procent lokowane; przy wydzierżawieniu zaś własności nieruchomych i praw przysługujących bądź gminom, bądź gromadom droga publicznéj licytacyi uważaną być ma za prawidłowy sposób postępowania."

Przeciw takiej redakcyi, a mianowicie przeciw wypuszczeniu zastrzeżeń objętych w drugiéj części §. 67 nadmienił p. Referent, iż ważnem jest w saméj ustawie postanowić w jakiéj mierze służy pojedynczym członkom gminy lub gromady prawo użytkowania ze wspólnych własności nie oddawanych w dzierżawę, lecz używanych w naturze, jak są np. pastwiska i lasy, a tém samém ukrócić możebne nadużycia.

Przy głosowaniu, komisya uważając określenie tych bliższych szczegółów gminnéj administracyi bardziéj za przedmiot osobnego regulaminu, który z tego, jak i z innych względów potrzebny; uchwaliła opuścić w ustawie punkta szczegółowe §. 67, w miejsce zaś §§. 66 i 67 przyjąć wniosek w redakcyi, jak powyżéj przytoczony.

§. 68. „Za dopilnowaniem urzędu gminnego, u„łożony będzie budżet (praeliminare) spodziewane„go przychodu i przyszłego rozchodu na rok jeden, „lub stósownie do okoliczności, na dwa, lub trzy „lata. Takowego budżetu należy się ściśle trzy„mać w zawiadywaniu przychodu i rozchodu.

„Rok administracyjny zaczyna się w dniu 1ym „listopada jednego, a kończy się w dniu ostatnim „października następującego roku słonecznego".

Rozbierając powyższy §. Komisya, ze względu, iż oznaczenie udziału i osobnego nadzoru gminy okręgowéj w czynnościach gromadzkich przy określeniu atrybucyi téj gminy właściwsze znajdzie miejsce, a daléj, iż ograniczenie budżetu do roku jednego, lub do lat kilku od miejscowych okoliczności i postanowień władz miejscowych zależeć winno, przyjęła w miejsce 1éj części §. następującą redakcyę proponowaną:

„Reprezentacya gminna w miastach lub gromadz„ka we wsi, winna ułożyć roczny preliminarz do„chodów i wydatków, od którego następnie bez „jej zezwolenia odstępywać nie można".

Co do części drugiéj, zauważyło kilku członków, że w stosunkach tak blisko lud nasz obchodzących, trudném byłoby zadaniem zmienić w zwyczaju przyjęty termin 1go stycznia, jako rok poczynający, a że nie zachodzi ważna przyczyna zmianę takową wywołująca, Komisya zgodziła się na przyjęcie następnego wniosku w miejsce części 2éj §fu:

„Rok administracyjny poczyna się od 1go sty„cznia i kończy się z dniem ostatnim grudnia".

Do §. 69. „Z końcem każdego roku winny być „bezzwłocznie złożone rachunki z wszystkich przy„chodów i wydatków upłynionego roku".

Wniesiono dodatek przez komisyę przyjęty, aby oznaczony był termin do złożenia rachunków, a mianowicie do tygodni 4ch po skończonym roku.

„§. 70. Potrzeby gromadzkie opędzane najprzód „z przychodów od majątku gromady do kasy gro„madzkiéj wpływających.

„Dochody mające osobne przeznaczenie, jak np. „opatrywanie członków gromady osiedlonych w sta„nie ubóstwa lub choroby znajdujących się, lub u„trzymanie zakładów miejscowych i t. p. nie mogą „być obrócone w ogólnych celach gromadzkich.

i § 71. „W razie koniecznej potrzeby lub oczy„wistej korzyści może gromada zaciągnąć pożyczkę „przy zachowaniu przepisanych środków ostro„żności."

— zostały przyjęte, przy zastrzeżeniu co do redakcyi zmian z poprzednich postanowień wypływających.

W miejsce §. 72go „Jeżeli przychody zwyczajne „nie wystarczają na pokrycie przyszłych wydatków, „wtedy niedobór może być pokryty w drodze na„łożenia świadczeń.

„Gatunki tych świadczeń są:

„1. *Opłata* za przyjęcie do gromady, która jednak „25 złr. w. a. od jednéj osoby przechodzić nie „może.

„2. Roboty w celu zaopatrzenia tych potrzeb gro„madzkich, które kasa gromadzka winnaby zaspa„kajać.

„3. Dodatki do istniejących bezpośrednich i po„średnich podatków.

„4. Inne daniny niezaprowadzone na korzyść „państwa."

— postawiono następujący wniosek różniący się od samego §fu tylko redakcyą i opuszczeniem w policzeniu kontrybucyj żądanych na pokrycie przewyżki wydatków, tych opłat, które stosownie do uchwał gminnych lub gromadzkich wymagane być mogą, od nowo wstępujących członków w związek gminy lub gromady:

„O ile przychody właściwe gminy miejskiej lub „gromady nie wystarczą na pokrycie wydatków, „niedobór pokryty być winien osobno nałożyć się „mającymi kontrybucyami.

„Kontrybucye te żądane być mogą w pieniądzach „lub naturze, a mianowicie:

„a) jako dodatek do istniejących podatków monarchicznych,

„b) jako opłaty osobno i poszczególnie w gminie „lub gromadzie uchwalone,

„c) jako robocizna rozpisana i żądana od oso„bnych członków gminy lub gromady."

Wniosek ten w miejsce §fu projektu komisya przyjęła.

§ 73. „Wydatki nie będące ciężarem całej gro„mady, ale tylko pojedynczych klas jéj członków, „niemogą być zaspakajane z kasy gromadzkiej.

„Podobnie i członkowie gromady niemogą być po„ciągani do udziału w wydatkach, które nie mają „na celu ich interesu."

— składa się z dwóch części:

Pierwszą część komisya przyjęła z następującą redakcyą:

„Wydatki podjęte na korzyść nie całej gminy lub „gromady, ale tylko osobnych klas jéj członków, „nie mogą ciężyć na ogóle, ani też być zaspokojone „z kasy gminnéj lub gromadzkiej."

Drugą zaś część uchwalono opuścić, jako mało jasną mogącą być powodem do nieporozumienia, a w treści już rozstrzygniętą przyjęciem pierwszej części §fu.

Na tem ukończone zostało posiedzenie.

Wiedeń 16 stycznia. Otrzymana tu z Paryża depesza telegraficzna o liście Cesarza Napoleona do ministra Foulda pod d. 5 b. m. (patrz artykuł wstępny), przyjętą tu została z jednéj strony jako objaw zaspakajający, z drugiéj, jako środek odwrócenia w téj chwili uwagi od spraw włoskich. *Austria* podając depeszę pomienioną, te słowa pisze:

„Nadzieja, a nawet więcéj, bo zaufanie objawione przez Cesarza Francuzów w pomienionym liście, iż obecne zawikłania dadzą się rozwiązać spokojnie, a idące tak daleko, iż Cesarz zapowiada nową erę pokoju, która błogosławieństwa swoje zleje na Francyę, musi niezawodnie wywołać wszędzie jak największe i najprzychylniejsze wrażenie, zwłaszcza, gdy urzeczywistnienie tego wyłącznie w jego ręku leży. Słusznie przeto spodziewać się należy, że umysły dotychczasową niepewnością wzburzone, spokojniej będą teraz proglądać na stan rzeczy."

O. D. Post mówi, że rozwiązanie obecnych trudności chyba z tego tylko punktu jest traktowane, że choćby Papieżowi odebrano legacye i niedopełniono warunków pokoju zürichskiego, to przecież do wojny nie przyjdzie, zwłaszcza, że mimo zwrotu polityki francuskiej, redukcya wojsk w Austryi idzie swoim trybem.

Oestr. Ztg mniej więcej podobnież rozumuje. Wojny niebędzie, bo wojnę o Włochy mogła była tylko Austrya prowadzić, gdy zaś Austrya o wojnie niemyśli, przeto pokój może nie być zachwianym, i lord Palmerston niepotrzebnie w swoim organie *M. Post* zapowiadał, że pośle Włochom na pomoc swoją flotę, jeśliby kto chciał zagrażać ich niepodległości. Spór jednak między władzą świecką a kościelną nie został załatwiony. *Oestr. Ztg* nie wierzy wreszcie w szczerość zamysłu zniesienia we Francyi systemu cłowego prohibicyjnego i zaprowadzenia wolności handlowéj.

— Urzędowa *Pesth-Of. Ztg* pisze pod dniem 9 b. m. Onegdaj deputowani senioratów dawniejszéj superintendentury zacisańskiéj wyznania helweckiego zebrali się w małym kościołku w Debreczynie na naradę. Gdy c. k. komisarz rządowy zwrócił uwagę obecnych, że zgromadzenie odbywa się nieprawnie i zawezwał je do rozwiązania się, a mimo tego obrady szły daléj, zapisawszy więc tenże co zaszło, przekazał właściwemu sądowi rzecz tę do dochodzenia.

— W Pograniczu wojskowém wydane zostały, ze względu na patent cesarski z dnia 1go września r. z. urządzający kościół protestancki obu wyznań, odrębne postanowienia w duchu tego patentu, a odnośnie do militarnéj organizacyi téj prowincyi.

— Dnia 11 b. m. przybito na czarnéj tablicy w uniwersytecie peszteńskim następujące obwieszczenie po niemiecku i po węgiersku:

„Przy zamknięciu postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez senat akademicki tutejszego c. k. uniwersytetu z najwyższego polecenia przeciw uczniom akademickim mającym udział w tak zwanéj deputacyi i petycyi od tutejszéj młodzieży akademickiéj — w szeregu wyroków zapadłych w senacie akademickim i przez wyższe władze potwierdzonych — w końcu niniejszém wydaném zostaje w imieniu senatu akademickiego przez właściwy dziekanat w myśl §. 75 przepisów dyscyplinarnych surowe napomnienie i ostrzeżenie uczestnikom deputacyi zbiorowéj ze wszystkich wydziałów, przekonanym przez własne ich podpisy, że gdy przez niedawno ponowiono z wyższego nakazu na czarnéj tablicy ostrzeżenia, dostatecznie objaśnieni zostali o duchu §§. 64—82 pomienionych przepisów naukowych i dyscyplinarnych z roku 1850,—odtąd powinni tem staranniej strzedz się wszelkiego czynu i unikać postępowania, wykazującego bliżéj w owych rozporządzeniach, a mianowicie w §. 66, jakie ma być postępowanie przyzwoite akademickie, inaczéj bowiem mogliby być łatwo narażeni na utratę opieki praw akademickich i popaść pod juryzdykcyę cywilnych praw karnych. Senat akademicki powołuje się raz jeszcze do uczucia uczciwości i obowiązku ze strony obywateli akademickich i ma pewną nadzieję, że będą nadal posłuszni ojcowskiemu głosowi władz akademickich i nauczycieli, i tym sposobem strzedz będą tak własnego honoru, jako i godności naukowego zakładu."

— Tutejsza *Morgen-Post* zamieszcza następujące słowa, mniéj więcéj zgodne z tém, co napisał *Times* o odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego na notę angielską względem rozstrzygnięcia kwestyi księstw włoskich. *Morgen-Post* pisze bowiem: „Układy prowadzone ostatniemi czasy między mocarstwami okazały, że nie można myśleć o porozumieniu się względem programu kongresowego. i że zapatrywanie się państw zachodnich dalekim jest od zapatrywania się Austryi i kierunku téj polityki, jaką wskazać był powinien traktat w Villafranca zawarty co do uporządkowania Włoch środkowych. Słychać za rzecz pewną, że gabinet tutejszy w osobnéj nocie dyplomatycznéj zaprotestował przeciw tej polityce, która w takiej zostaje sprzeczności z zobowiązaniami przyjętemi przez Francyę i Sardynię w Villafranca i Zürich, albowiem polityka ta z jednéj strony przez wspieranie projektow annexacyjnych w Toskanie i Modenie, z drugiej zaś strony przez nieprzerwaną agitacyę na rzecz królestwa Włoch środkowych stara się przeszkodzić i zapobiedz przywróceniu prawych książąt".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. W krótkim z konieczności opisie pogrzebu ś. p. jenerała Skrzyneckiego, pominąć musieliśmy wiele szczegółów; między innemi, że orszakowi pogrzebowemu przeprowadzającemu zwłoki zmarłego z mieszkania jego do kościoła przewodniczył prałat kapituły ksiądz Rozwadowski, a następnie podczas uroczystego nabożeństwa żałobnego w kościele archiprezbiteryalnym, kanonicy kapituły katedralnéj odprawili przy ciele tak zwane „Castrum doloris". W chwili wyprowadzenia zwłok zabrzmiały wszystkie dzwony krakowskie, nad którémi górował wspaniały dźwięk Zygmunta.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 17 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza ustawę o wolności pobytu żydów po wsiach i górniczych miastach, gdzie im nie było wolno mieszkać, tudzież o wolności przesiedlania się ich i zarobkowania.

Madryt 14 stycznia. Gdy Hiszpania rozpoczynała wojnę z Marokiem, rząd angielski zażądał od Hiszpanii wypłacenia 56 milionów realów, które mu winna za broń i amunicyę dostarczane jéj podczas długoletniéj wojny domowéj. Rząd hiszpański niezaprzeczył tego długu, lecz przedstawił uwagi i rachunki, na mocy których zredukował go do 47 milionów. Anglia ofiarowała następnie Hiszpanii ułatwienia w wypłaceniu téj sumy pod pewnemi warunkami; ale rząd hiszpański nieprzyjął tych warunków i 10go t. m. wręczył posłowi angielskiemu całą sumę 47milionów, jaką winien był Anglii.

Bióro telegraficzne londyńskie Reutera utrzymuje, że gabinet wiedeński zaprotestuje przeciw samowolnemu zakończeniu kwestyi Włoch środkowych wbrew traktatom zawartym w Villafranca i Zürich. Tęż samą wiadomość podają niektóre dzienniki wiedeńskie (p. Wiedeń).

Zgodnie z zapowiedzią w mowie tronowéj pruskiéj, przedłożono Izbom sejmowym w Berlinie w d. 16 b. m. niektóre projekta do praw. I tak, Izbie wyższéj przedłożono projekt do prawa o małżeństwie cywilném w takiéj redakcyi jak ją w roku zeszłym przyjęła Izba niższa. W Izbie niższéj przedłożono budżet na rok 1860, cztery projekta do praw o podwyżkach podatku ziemnego. Minister handlu złożył projekt zniesienia praw o lichwie, co wielkie sprawiło w Izbie wrażenie. Prawo o urządzeniu okręgów stałych wyborczych ma być niebawem przedłożone.

Bióro telegraficzne wiedeńskie podaje depeszę z Turynu z 13go, która donosi: Deputowany Spinola ogłasza w dzienniku *Armonia* oświadczenia za Papieżem. Poseł francuski ks. Talleyrand przybył do Turynu. Biskup Nowary wydał do dziennika *Il Lago Maggiore* napomnienie z powodu artykułu o papiestwie. *Unione* liczy siły wojenne Sardynii na 69,000. Tutejsze dzienniki mówią o niepokojach w Parmie. Tameczny intendent miał podać się o uwolnienie. Rząd toskański zamierza powołać zgromadzenie narodowe, aby otrzymać upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki.

Dzienniki rosyjskie do 11 t. w. sięgające, donoszą między innemi, że namiestnik Kaukazu ks. Borjatyński, mianowany niedawno felemarszałkiem za zwycięstwa na Kaukazie, przybył 8 t. m. do Petersburga i z wielkiemi honorami był tam przyjmowany. Korespondenci przybyciu temu ks. Borjatyńskiego różne nadają powody: jedni utrzymują, że otrzyma inną ważniejszą posadę, (Namiestnika w Królestwie Polskiem), drudzy mniemają, że gdy posiada znaczny wpływ na wojsko, powołano go, aby wpływu tego użyć w razie potrzeby przy dzisiejszem niezadowolnieniu w wojsku i wzburzeniu u pewnéj części szlachty.

Według listów z Belgradu z 6go t. m., chociaż głęboki spokój panuje dzisiaj w Serbii, oczekują tam jednak z niespokojnością burz, które niedługo wyrodzić się mogą z naprężonych stosunków rządu serbskiego z dowódcami załóg tureckich i Portą i ze stanowiska jakie Serbia coraz widoczniéj między Słowianami tureckiemi zajmuje.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 17 stycznia. Urzędowa gazeta królestwa donosi, że ministerium obecne podało się do dymisyi, a król powołał do siebie hr. Cavoura i polecił mu utworzenie nowego gabinetu.

Sprostowanie. W liście z Wiednia w numerze wczorajszym, w wierszu 14ym, w ustępie: „czy wypływa ze złéj woli lub niedostatecznéj organizacyi całéj machiny", zamiast „publicznéj" czytaj publicystycznéj.

Wnioskodawcą na posiedzeniu izby handlowo-przemysłowej, co do przyśpieszenia pociągów między Mysłowicami i Granicą a Krakowem, był hr. Adam Potocki, co prostujemy w sprawozdaniu umieszczoném w onegdajszym numerze.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	361	355
Ruble obrączkowe agio.	20	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	77	76
Srebro nowe. . . . złr.	128½	127
Półimperyały rosyjskie „	10 55	10 35
Napoleondory 20-fr. „	10 35	10 15
Dukaty holenderskie ważne „	6 5	5 90
„ austryackie. „	6 10	5 95
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	85 —	84 —
Obligacye indemn. z kuponami. „	74⅓ —	73⅔ -
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	79½ —	78⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	69½ —	68¼ —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99

Wiedeń 17 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	110	65
Hamburg 100 Marków	97	25
Londyn 10 Ł.	128	55
Paryż 100 franków	51	30
Dukat	6	8½
5% Metaliki	72	40
4½% „	63½	—
4% „	55½	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	362	—
„ „ 1839	118½	—
„ „ 1854	111¾	—
Pożyczka narodowa.	79	60
Obligacye indemn. galic.	71½	—
Akcye bankowe	870	—
„ kolei północnéj	1922	—
„ kredytu ruchomego	203	40
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 14 stycznia.		
Dukat holenderski	6 3	5 98
„ austryacki	6 9	6 5
Półimperyał rosyjski	10 45	10 30
Rubel rosyjski	2 4	2 —
Talar pruski	1 98	1 94
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 5	84 30
Oblig. indemn. bez kupon.	72 13	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 95	77 95

Warszawa 14 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	92 10	—
kupon	—	1 15⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 86	14 84
kupon	—	3⅔

Wrocław 16 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	77 1/12	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	86¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100
„ „ 3½%	—	89 7/12
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17 stycznia. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę obejmował znaczne partye, pokup był dobry i łatwy, ceny stałe, a wszystkie rodzaje zboża i ziarna prócz grochu, znajdowały łatwy odbyt. Pszenicę płacono w ogóle 24, 25, 26 złp, ziarno piękniejsze 27, 28, 29 złp Żyto w ogóle 17, 18, a wyborowe 18½, 18⅔ do 19 złp. Jęczmień w ogóle 12, 13, 14, piękne zaś ziarno na słód 15, 15½, 15⅔ złp. Owies zwykły 8, 9, a piękny, ciężki do 10 złp. Groch tak pośledni jak i piękny kuchenny nie znajdował odbytu, tego ostatniego kupiono nieco po 18 złpols. Targ ten w ogóle dobrze się trzymał i ceny bez zmiany pozostały do końca, tudzież służyły za podstawę do traktowania o późniejsze dowozy zboża. — Na targu dzisiejszym Kleparskim, ruch zbożowy na miejscową potrzebę bardzo utrudniony z powodu niskiego stanu papierów austryackich, przez co zboże kupowane w Królestwie Polskiem wypadało tu łącznie z cłem i agio na pieniądzach, zbyt drogo. Dla tego poprzestawano na kupnie zboża galicyjskiego. Żyto z okolicy sprzedawano po 2·75, 2·90 do 3 zł. austr. za miarę austr. Pszenicę żółtą po 3·75, 4, 4·15; białą z okolicy Krakowa 4·50, 4·70; jęczmień żądany lecz ceny nazbyt wysokie dla kupujących; żądano za niego 2·25, 2·50, 2·60. W ogóle sprzedaż miejscowa ograniczała się na najpotrzebniejszych tylko ilościach na czas najbliższy, gdyż ceny zboża z granicy Królestwa Polskiego sprowadzanego, nie odpowiadały tutejszym wymaganiom.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackéj:

pszenica	za mierzycę	4·12
żyto	„ „	2·69
jęczmień	„ „	2·15
owies	„ „	1·31½
ziemniaki	„ „	0·96
siano	„ centnar	0·95
słoma	„ „	0·62½

Wiedeń. JCKmć przedłużył jeszcze do końca roku 1861 dozwolenie kredytowania należytości cłowych, a to pod warunkami lżejszemi jeszcze, niż w rozporządzeniu z dnia 20go maja 1856 r. Wolno bowiem urzędom cłowym udzielać kredytu na kwoty jednorazowe najmniéj 50 złr. wynoszące (dawniéj 100 złr.) na rzecz tych osób, które roku poprzedniego opłaciły przynajmniéj 1500 złr. ceł (dawniéj było 3000 złr.) Kredytować cło wolno na 6 miesięcy. Dla zabezpieczenia ceł wolno oprócz wymienionych dawniéj papierów kredytowych składać także listy zastawne, tak galicyjskie jak bankowe, albo téż rewersa potwierdzone przez trzy firmy kupieckie.

Gdańsk 14 stycznia. Przy mrozach od 2 do 6 stopni Wisła znowu stanęła.

W targach angielskich najmniejszéj nie widzieliśmy zmiany. Notowania najwyższe utrzymują się, ale przy nader szczupłym obrocie interesów. Trzymający zboże obstają przy wysokich pretensyach; a kupcy o tyle tylko poddają się tym wymaganiom, o ile są zmuszeni potrzebami konsumcyi do zawierania tranzakcyi. Po silnych mrozach, ulewnę deszcze przerwały wszelkie roboty w polu.

We Francyi targi zbożowe ogólnie się wzmocniły i podniosły.

We wszystkich morza Baltyckiego i Niemieckiego portach ceny się mocno trzymały, opinia była jak najlepsza, ale brakło odwagi i ochoty do interesów.

Na naszéj giełdzie sprzedaże były łatwe, a wszystkie świeże w lepszych gatunkach próby, po cenach pełnych z łatwością dały się umieszczać. Na groch i jęczmień dobre było pytanie; żyto ulegało fluktuacyom, lecz ku końcowi tygodnia odbyt był większy i cena o 6 guld. na łaszcie podniosła się.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 240, żyta 65, jęczmienia 35, grochu 20.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol	kors. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 130 do 132	od 432 do 480	245-249	34 26	38 24
— 13⅔ — 13⅚	— 483 — 500	250-253	38 28	40 9
— — — 13⅚	— — — 512½	255	— —	41 10
„ ze śpich. 132 — 13⅔	— 480 — 492½	250-251	38 24	39 18
Żyto . . — — — 125	— 300 — 306	235	26 1	26 18
Jęczmień — 110 — 114	— 252 — 303	207-215	21 28	25 9
Groch . . . — — —	— 315 — 336	—	27 15	29 7

Spirytus 120 kwart 80 Trall. bez beczki 16 do 16½ tal.

Kurs zamian: Londyn 197. — Amsterdam 101¼. — Hamburg 44⅞ —. Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 16 do 17 stycznia.

HOTEL POLLERA. Wrześniewski Feliks Dr z żoną z Królestwa Polskiego. Fischa Karol zegarm. z Białéj. Nehr Franciszek wójażer z Bielska. Kothe Eugeniusz wojażer z Cieszyna. Baron de Reitzenstein wł. dóbr z żoną z Przeworska, Dambot Temple Dr med. ze Lwowa. Biliński Ludwik właśc. dóbr z Galicyi. Heilborn Maurycy wojażer z Wrocławia. Neibauer Adolf, Noe Edward, Medycki Emil, Neiger Karol c. k. oficerowie z Węgier.

Wyjechali: Karol bar. Karschnitz wł. dóbr do Galicyi. Fischa Karol zegarm. do Białéj. Suczkiewiczowa Wilhelmina żona doktora do Bochni. Heck Małgorzata ob. do Bawaryi. Sandau Lebe kup. do Jass. Blumer Ewelin kup. do Tarnowa. Wrześniewski Alfons oficer ros. do Wiednia. Reisberg Jakub kupiec do Brodów. Schapiera Markus kup. do Czerniewic. Mühsam Ludwik urz. hut do Chrzanowa. Brzezina Alojzy fabrykant do Pragi. Józef Steiner kup. do Lwowa. Schott Ferd. urz. hut do Jaworznia. Broniewski Roman ob. do Rzeszowa. Kalitowski Antoni c. k. Starosta do N. Sącza. Szeligowski Franc. plen. do Zatora. Jordan Adolf, Dąmbski Wład., Gruszczyński Adolf obyw. do Galicyi. Bieniewski Józef wł. dóbr Dzbański Lubin nacz. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maksymilian Wodzinowski obyw., Władysława Rożecka wł. dóbr z Polski. Stanisław Kowalski ob. z Galicyi. Helena Rzewuska obyw. z Wawrzeńczyc. Gola Strauch kup. ze Słomnik. Hr. Dzieduszycki Mieczysław z Wiednia.

HOTEL SASKI. Wincenty Kubecki, Ksawery Sołtykowski ob. z Polski. Innocenty Broszniowski ob. z Warszawy. August Zarębski wł. dóbr z Ojcowa.

Wyjechali: Adam Ekielski ob., Włodzimierz Olszowski wł. dóbr z żoną do Polski.

HOTEL POLSKI. Maksymilian Hubicki wł. dóbr z Jawornika. Marcelli Stokowski ob. z Zawad, Ks. Konstanty Płatkowski prob. z Witowa. Franciszek Stachurski ob. z Oświęcima. Karol Rotter piwowar z Tarnowa. M. Rosenstein kup. z Rzeszowa. Juliusz Mertzel kup. ze Lwowa.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE. (8-3)

N. 17769. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem pomieszczenia dłużników aresztowi osobistemu podpadających, potrzeba sześć dobrze zaopatrzonych obszernych pokoi wraz z piwnicą i ogrodem lub obszernym dziedzińcem.

Wzywa się przeto właścicieli domów chęć wynajęcia podobnych i stósownych lokalności mających, ażeby deklaracye swoje z wyrażeniem liczby domu i czynszu najmu *do dnia 2go Lutego 1860 roku* w c. k. sądzie krajowym piśmiennie złożyli.

Kraków d. 31 grudnia 1859 r.

Inseraty.

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie.

Mając sobie oznajmionem przez Prowizora domu ubogich, że szanowny Merkert Kilian, piekarz i obywatel nadesłał dla ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, chleba bochenków sztuk 320, które właściwym sposobem w Zakładzie Towa. dobr. w dniu 20 grudnia 1859 r. rozdane zostały; Rada ogólna poczytuje sobie za miły obowiązek szanownemu Dawcy, w imieniu tychże ubogich, za ten dar wynurzyć publiczne podziękowanie.

Kraków 8 stycznia 1860 r.

Prezes: K. Hoszowski.
Sekretarz Głębocki.

(43-1)

Potrzebny jest

Rządca ekonomiczny

do zarządu dwóch wsi nad Wisłą w Tarnowskim cyrkule od 24go czerwca 1860, z kaucyą i bardzo wiary godną rekomendacyą. (38-1-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu."

PODZIĘKOWANIE

[50] WIELMOŻNEMU (1-3)

STESKALOWI

za kilkakrotne wyratowanie mojéj żony z niebezpiecznych chorób, a szczególnie w tych dniach, gdy nagle dotkniętą była zapaleniem mózgu i kiedy myślałem, że śmierć okrótna wyrwie mi najlepszą żonę i najtroskliwszą Matkę dzieciom. Ty szanowny Mężu z ufnością w Bogu pocieszyłeś mnie i w paru dniach przyprowadziłeś ją Twoim gorliwym staraniem do pożądanego zdrowia.

Scheurych, obyw. Krak.

Dnia **24 stycznia** i dnia **7 lutego** r. b.

W TARNOWIE

dany będzie

BAL

na korzyść Sierót w Zakładzie umieszczonych. (55-1-2)

Dom murowany

piętrowy z Oficyną,

pod L. 254/409 przy ulicy Reformackiéj położony, jest **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Stacherskiego* Budowniczego, mieszkającego pod L. 292/461 w domu W. Sedlmayera na II piętrze. (1046-4)

Towarzystwo Strzeleckie

wypuszcza w *trzech* lub *jednoroczną dzierżawę* Ogród swój wraz z Restauracyą, oraz i użytki w takowym na Wesołéj, na publiczny użytek. O warunkach każden pretendent zechce się dowiedzieć w Handlu Wgo *Fr. Hahn*, jako u prezesa tegoż Towarzystwa. Dzierżawa ta zaczyna się od **1go maja 1860 roku.** (24-2-3)

Do **HANDLU**

TOMASZA GÓRECKIEGO

W KRAKOWIE

nadeszły świeże transporta

damskich Trzewików skórkowych z futrem i flanelą, jak równie **prunelowych i manszestrowych męzkich Półbucików i Kaloszy amerykańskich,**

oraz **Skóry amerykańskie** na meble, jak niemniéj różnokolorowego **Sukna** na posadzkę.

[1036] (5)

Najtęższa dla bydła podług angielskiéj



KARMA i koni metody sporządzona

przez **Franciszka Kwizdę w Korneuburgu,**

posiada tę szczególną własność, że u koni żywość życia, elastyczność sił i piękność kształtu ciała sprawia, stare osłabione konie wzmacnia i wyglądanie koni w ogóle poprawia.

Główne jéj korzyści stanowi *wielkie polepszenie organów trawienia u zwierząt, przez co zwierzę z większą łatwością ze zwykłego pokarmu wszystkie części pożywne zupełnie sobie przywłaszczyc może;* zatem użycie jéj także u bydła rogatego, u owiec i świń, u krów zaś wydawanie mléka przysparza.

W jednym miesiącu poprawia ta *Najtęższa Karma* wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procentu.

Angielskie chodownictwo bydła zawdzięcza téj karmie swe niezmierne postępy w teraźniejszych czasach.

Zdanie jednego ck. profesora i chemika ck. Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na przedsięwziętem chemicznem dochodzeniu, udziela się panom Posiadaczom koni i Ekonomom na żądanie bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

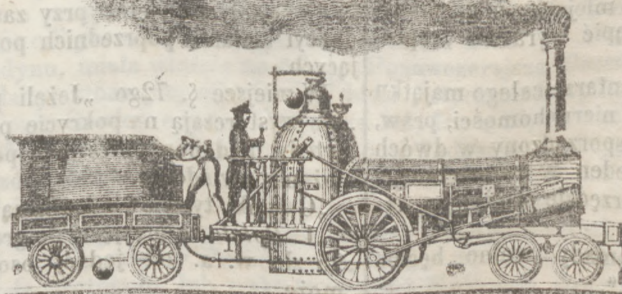
w Krakowie W. F. J. KIRCHMAJER i SYN,

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(887-9-12)

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Widziała się spowodowaną upoważnić nateraz dotychczasowe stacye osobowe kolei:

BIERZANOW i NIEPOŁOMICE

także do pilnych przesyłek, a stacye kolei:

BOGUMIŁOWICE i CZARNA,

do nieograniczonego przyjmowania osób, pakunków i pilnych przesyłek.

Poczawszy od dnia 1go Lutego 1860 r.

wzmiankowane cztery stacye odsyłać i odbierać będą osoby, pakunki i pilne przesyłki do i od wszystkich stacyj własnéj kolei, jak niemniéj pakunki i pilne przesyłki do i od wszystkich stacyj kolei północnéj Cesarza Ferdynanda.

Wiedeń dnia 30 Grudnia 1859. (42-3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	333‴ 68	— 1·7	87	zachodni słaby	pogoda		— 8·5	— 1·6
	10	333 52	3 8	93	„ „	„			
17	6	333 08	5 0	85	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*